

## K. J. ur. 1927; Przychody

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Wybuch II wojny światowej, okupacja niemiecka
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Międzyrzec Podlaski; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Międzyrzec Podlaski w okresie II wojny światowej, wybuch II wojny światowej, okupacja hitlerowska, kampania obronna w 1939 roku

### Wybuch II wojny światowej, okupacja niemiecka

Miałem 12 lat gdy Niemiec uderzył na Polskę. W Polskowoli byli strzelcy, mieli broń, karabiny. Nie pamiętam jak się nazywał ich dowódca, który uczył ich strzelać. Pamiętam takie wydarzenie: nadleciały samoloty, a na początku przyleciał taki mały samolot niemiecki, na wywiad, obleciał i poleciał z powrotem, ale zanim zawrócił, strzelcy, którzy byli w Polskowoli, zobaczyli, że jest to samolot niemiecki i zaczęli strzelać do niego. Za dwie do trzech godzin usłyszeliśmy jęk samolotów. Nadlecieli Niemcy i rzucali bomby na Polskowolę. Dwadzieścia cztery stodoły się wtedy spaliło, tak się pomścili za to, że do tamtego samolotu strzelali. Później już codziennie nadlatywali i rzucali bomby, nawet na to bagno w Przychodach. Z kolei w Misiach rzucili trzy ogromne bomby, takie doły powyrywały w ziemi, że prawie budynek mógł się w każdym z nich schować.

Późną jesienią wycinaliśmy brukiew, kapustę, był taki zimny dzień, zobaczyliśmy, że w naszą stronę konno jadą Niemcy, było ich sześciu, na trzech koniach białych i na trzech koniach czarnych. Niemcy pojechali dalej, ale niedługo wracali, to wywiadka taka była. Później, nie wiem ilu tych żołnierzy było, ani jaka kompania, naciągnęli do wsi i oficer z dwoma żołnierzami chodzili po domach i szukali dla tych żołnierzy noclegów. Przyszli i do nas, nie było innego wyjścia jak tylko się zgodzić, kiedy oni byli z bronią. Nanieśli ze stodoły słomy, całe mieszkanie zaścielili, nie wiem ilu było tych żołnierzy, może ze dwudziestu. Kupili gęś od matuli, bo na kolację była im potrzebna. Jeden z nich był kucharzem, zabił tę gęś, ugotował, usmażył, podjedli i położyli się spać. Śnieg zaczął padać. Rano wstaliśmy, już oni uciekają, już gdzieś dalej pojechali.

Wojsko niemieckie napierało wspomagane przez samoloty. Szli do Międzyrzecza, a nasze wojsko polskie uciekało wtedy na koniach i pieszo, przeważnie pieszo. Ludzie cywilni też z miasta uciekali, z Łukowa i z Warszawy, na piechotę szli w tę stronę na Rumunię, wielu z nich nie doszło. Tutaj niedaleko mojego domu biegną tory, często stały tu pociągi przez noc, bo bardzo często tory były przerywane. Ładowano je i odjeżdżały te pociągi, ale niedaleko dojeżdżały, nie wiem czy do Białej Podlaskiej czy za Białą znów mieli poprzerywane. Niemcy cały czas napierali na nie i często wywiązywała się strzelanina. Myśmy nawet chodzili do torów jak już Niemcy stamtąd

odeszli i na pociągu polskim, który tam został, stało działko przeciwlotnicze i karabiny, i dużo amunicji tam jeszcze było. Gdy Niemcy zaatakowali Międzyrzec, samoloty nadleciały i zaczęły bombardować miasto, pociąg stał wówczas na stacji i gdy zrzucili bombę, to oś z kołem przyleciała stamtąd aż na skrzyżowanie ulic Lubelskiej i Siedleckiej, tu w ten róg, tam teraz stoi dom.

W czasie wojny byłem w terminie, uczyłem się na stolarza w Międzyrzecu. W warsztacie zawsze jedliśmy wspólnie obiad. Pamiętam jak kiedyś w czasie obiadu usłyszeliśmy jęk samolotów, było ich tyle, jak czasem na jesieni wrony lecą, że zakrywają całe niebo, tak te samoloty leciały, aż się ziemia trzęsła. To były niemieckie samoloty, które osłaniały wojsko. Nareszcie nasz polski samolot przyleciał skądś (chyba z Krzewicy, bo tam było lotnisko, ale chyba niemieckie) i chciał powalczyć z niemieckim, ale niemiecki go zwałił. Później zobaczyliśmy, że jest więcej naszych samolotów i gdy nasi piloci zobaczyli, że tamci zwałił nasz samolot, to zwałili znów niemieckiego i wywiązała się bitwa.

Data i miejsce nagrania	2010-07-23, Przychody
Rozmawiał/a	Agata Stolarz
Transkrypcja	Agata Stolarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"